

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
miesięcznie**

Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 2-go lutego

Nr 16

W przededniu generalnego strajku

w Niemczech

BERLIN, 1. 2. (wl Gr.)

Hitler przeprowadza pośpiesznie „czyszczenie” na wszystkich naczelnych stanowiskach w min. Prus i Rzeszy i obsadza je swymi mężami zaufania, usuwając bezlitośnie wszystkich zwolenników republiki.

Skrajna lewica zareagowała b. ostro na nominację Hitlera na kanclerza. Komuniści podjęli w całej Rzeszy ostrą agitację za strajkiem jeneralnym, najostrejszą w stolicy Rzeszy, gdzie we wszystkich dzielnicach rozrzucono ulotki, nawołujące do strajku. Krążyły pogłoski, że już dziś miał strajk wybuchnąć, jednakże do tego, leszcze nie doszło. W niektórych okęgach do akcji tej przyłączyli się i socjaldemokraci. W wielu miejscowościach Rzeszy doszło z tego powodu do ostrych starć komunistów z hitlerowcami, którzy występowali z kontragitacją. Tak w Essen, Królewc, Hall, Magdeburgu, Düsseldorfie, Mannheimie, Schweinfurcie doszło do krwawych starć. W Halle kilkanaście osób zostało rannych. W Hamburgu doszło do poważnych rozruchów i watk ulicznych. Komuniści ustawili barykady na głównych ulicach, tamując ruch tramwajowy. W Berlinie również doszło dzisiejszej nocy w kilku punktach miasta do walk ulicznych komunistów z hitlerowcami, przyczem dwie osoby zostały zabite. W jednym punkcie miasta starcie było tak ostre, że w ciągu kilku minut padło około 70 strzałów, od których zginął jeden policjant. Organ komunistyczny „Rote Fahne” został zawieszony. Ten sam los oczekuje wkrótce, zdaje się, socjalistyczny „Vorwaerts”, jeśli jak grozą organy hitlerowskie, nie zmieni on tonu.

— Narodowo-socjalistyczny „Angriff”, donosi, że rząd Rzeszy wobec zamordowania ostatniej nocy szefa policji oraz komendanta szturmówki hitlerowskiej, wyda przeciwko partji komunistycznej jaknajostrejsze zarządzenia.

Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem powziął na uchwałę która niezwłocznie wprowadzona będzie w życie.

BERLIN, 1. 2.

— Wczoraj, krótko po 11-ej grupa hitlerowców w mundurach w sile 400 — 500 ludzi urządziła przed gmachem giełdy burzliwą demonstrację. Mówcy z samochodów wygłaszali podburzające mowy przeciwko „spekulantom giełdowym” i „wyzyskiwaczom na rodu”. Tłum wznosił wrogie okrzyki. Wielu kupców i bankierów, udających się w tej godzinie na otwarcie giełdy, cofnęło się. Demonstranci rozeszli się po 20 minutach.

BERLIN, 1. 2.

Organ Hitlera „Volkischer Beobachter” w wstępnym artykule Rosenberga twierdzi, że dzień 30 stycznia 1933 będzie w historii Niemiec równie ważny jak dzień podpisania w Wersalu zwycięskiego pokoju w r. 1871. Mimo tych pompacyjnych słów z dalszego ciągu artykułu wynika jasno, że hitlerowcy bynajmniej nie triumfują, bo sposób dojścia Hitlera do władzy i skład obecnego rządu wykluczają możliwość zrealizowania programu partji.

Do jakiego stopnia Hitler jest osaczony przez prawicę i monarchistów świadczy fakt że w przeprowadzonej obecnie czyszczeniu w administracji ważne stanowiska przypadają przede wszystkim niemiecko-narodowym i członkom Stahlhelmu.

Sytuację obecną w Niemczech można scharakteryzować w następujących słowach:

Opozycja zarówno socjalistyczna jak i mieszczańska niezdolna do jakiegokolwiek poważniejszego

akcji opozycyjnej. Z drugiej strony wypadki zmuszają Hitlera do coraz wyraźniejszej symbiozy z prawicą. Panem sytuacji stają się junkrzy.

KULISY POROZUMIENIA

BERLIN, 1. 2.

— W tutejszych kołach politycznych szczególne zainteresowanie wzbudziły informacje prasy angielskiej, jakoby utworzenie nowego gabinetu Rzeszy nastąpiło w specjalnych okolicznościach.

Według „Daily Express” porozumienie między Hitlerem, Papenem i Hugenbergiem nastąpiło w ostatniej chwili pod wpływem wiadomości, iż gen. Schleicher na czele garnizonu poczdamskiego Reichswehry przygotował marsz na Berlin.

Również dzisiejsza „Deutsche Allgemeine Ztg.” pisze, że jeszcze w niedzielę wieczorem między Hitlerem i Papenem zarysowała się zupełna rozbieżność stanowisk. Hitler miał wystosować do Papena list z zawiadomieniem iż odrzuca jego propozycje.

Niespodziewana zmiana nastąpiła pod wpływem wiadomości o kontrakcji z zewnątrz. Ta kontrakcja zagrażała powodzeniu do tychczasowych rokowań.

Wobec tego Papen zwrócił się do prezydenta Rzeszy z nagłą prośbą, ażeby osobista interwencją wpłynął na pogodzenie poróżnionych stron. Odhyla się nocą rozmowa w Hindenburgu, w której obok Papena uczestniczyli obaj przywódcy partji narodowo-socjalistycznej oraz niemiecko-narodowej.

Chwilowe przeciwieństwa między Hitlerem i Hugenbergiem zostały wobec groźącego niebezpieczeństwa usunięte na plan dalszy.

Kiwanie palcem w bucie

czyli walka o tańszy prąd.

Drobni i średni producenci, zrzeszeni w stowarzyszeniu fabryk przemysłu włókienniczego w Łodzi, wystosowali do zarządu elekrowni łódzkiej pismo, domagając się wydatnego obniżenia cen za prąd elektryczny motywując to tem, że od szeregu lat ceny za prąd pozostają bez zmiany, mimo znacznego

zniżenia kosztów wytwarzania prądu. Zauważyć należy, że system łomaczenia wilkowi przez baranów, o szkodliwość baraniego mięsa, jest wysoce niepraktyczny. Powyższe starania powinny zacząć się w Warszawie w Min. Spr. Wewnętrznych.

Tajemnicze sposoby pokrycia pożyczki wewnętrznej

POZNAN, 1. 2.

„Kurjer Poznański” donosi, że takie czy inne plany, pokrycia deficytu budżetowego powinny być uchwalone razem z nim. Tak się robi w bogatej Francji, gdzie na tem zagadnieniu przewrócił się rząd Paul Boncoura tak powinno być tem bardziej w ubogiej Polsce.

Jeżeli nasz rząd nie zawahał się w październiku uchwalić i wnieść do sejmu budżet z deficytem, to chyba do tego czasu mógł już przedłożyć sejmowi do uchwalenia ową „operację kredytową”, względnie jakieś inne sposoby pokrycia deficytu.

Dlaczego dzieje się inaczej? Sądząc z dwuletniej już praktyki rządu p. Prystora, można wyrazić przypuszczenie, że rząd sam

będzie urealniał budżet po uchwaleniu go przez sejm i senat, prawdopodobnie na podstawie nowych pełnomocnictw, których żąda, a które obejmą zarówno możność zmniejszenia wydatków, jak i dokonania „operacji kredytowych”, czyli zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej. Tajemniczość, z jaką mówił o tej sprawie p. minister Zawadzki, przemawia za takim przypuszczeniem.

Uchwalenie przez sejm ustawy o prejątkowanej pożyczce wewnętrznej leży przede wszystkim w interesie rządu, a w szczególności ministra skarbu, może się bowiem przyczynić do powodzenia pożyczki na rynku który w okresie obecnym odznacza się zrozu miała wrażliwością.

ROZWIĄZANIE WŁADZ Z.U.P.U. W WARSZAWIE

WARSZAWA, 1. 2. (wł. Ber.)

P. minister opieki społecznej zarządził rozwiązanie władz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, tj. tymczasowej komisji zarządzającej i tymczasowej komisji rentowej.

Komisarzem rządowym został mianowany p. Bolesław Nakoniecznikoff, dotychczasowy przewodniczący komisji zarządzającej.

Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego ZUPU w Warszawie w sprawie skreślenia par. 47 statutu tego zakładu, skutkiem czego okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, tj. do 6 miesięcy.

Jednocześnie p. minister opieki społecznej zatwierdził wniosek ZUPU w Warszawie w sprawie udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego. W związku z

tem w najbliższych dniach będą wypłacone bezrobotnym pracownikom umysłowym zaległe świadczenia za grudzień ubiegłego roku.

W dniu 31 z. m. komisarz rządowy zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, p. Bolesław Nakoniecznikoff zarządził wypłacenie 100 procent zasiłku bezrobotnym pracownikom umysłowym. Jak wiadomo, bezrobotcy otrzymali od dnia 16 z. m. 40 proc. należnego zasiłku.

Kasy chorych zostały tegoż dnia zawiadomione telegraficznie o decyzji komisarza rządowego i od 1 lutego wypłacą zasiłek w pełnej wysokości.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie potaje do wiadomości że pozostający bez pracy, którzy otrzymali na poczet przyznanych im zasiłków na wypadek braku pracy zaliczkę w wysokości 40 procent, winni celem uzyskania dopłaty do 100 procent zasiłku zgłaszać się do właściwych kas chorych referatu do spraw ZUPU, składając legitymacje PUPU, oraz decyzje zakładu.

Walka z uniwersytetami.

Dzień wczorajszy w komisji oświatowej był poświęcony rozprawie nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich.

Po przemówieniach posłów Bryły (Ch.D.) i Węlikanowicza (Kl. ukr.), zabrał głos pos. Bielecki.

„ZDZICZENIE U MŁODZIEŻY”.

Pos. Bielecki (Kl. nar.) zastanawia się, jakie zmiany chce wprowadzić projekt w życie młodzieży. Dotychczas uniwersytet stanowił organiczną całość, jedność profesorów z młodzieżą — obecnie ustawą chce rozzerwać odwieczną całość uniwersytecką i wprowadza między młodzież a profesorów czynnik trzeci, biurokratyczno-administracyjny i chce wprowadzić rodzaj skoszarowania młodzieży w burzach i domach akademickich. Legendą główną, która ma usprawiedliwić wniesienie projektu, to teza o „zdzieleniu”, barbarzyństwie, brutalności młodego pokolenia Polski.

IDEOLOGIA ŁAMANIA KOŚCI.

Od kilku lat przecież szerzy się kult siły i fizycznej. Łamanie prawa stało się żądzą, a ideologia „łamania kości” była oficjalnie szerszona. Jakże się dziwić potem, że Kyska i towarzysze z Legionu Młodych napadają na redaktora Nowaczynskiego i wybijają mu oko, że urzędnik magistratu, również członek Legionu Młodych, strzela do swego ojca, że członkowie Legionu Młodych usiłują

włamać się do biur naczelnego komitetu akademickiego. A w Krakowie, żeby przytoczyć pierwszy z brzegu przykład, senat akademicki U. J. pozbawił prawa ubiegania się o wyższy stopień akademicki mgr. praw Gałasia i zawiesił go w urzędowaniu jako prezesa akademickiego oddziału Związku strzeleckiego za to, że w związku z ostatnimi zaburzeniami antysemitkami podniósł bardzo ciężki zarzut przeciw koledze z przeciwnego ugrupowania.

Zarzut ten powtórzył wobec szeregu kolegów, którzy zawierzywszy jego słowom, wydali z jego wiedzą enuncjację, opartą w znacznej części na jego świadectwie, a następnie wobec komisji dyscyplinarnej wyparł się kate gorycznie, jakoby kiedykolwiek zarzut ów pod nosił.

Pos. Bielecki rzuca pytanie, kto umiał zażegnać wypadki żydowskie? Czy policja? We Lwowie rektorzy młodzież uspokoił.

PANACEUM NA WSZYSTKO: POLICJA.

Minister chce, jak powiedział prof. Rozwadowski, wziąć na powrót profesorów i młodzież, drogą policyjno-biurokratyczną zmienić ideowe przekonania polskiej młodzieży. Wzruszająca jest ta naiwna wiara w skuteczność środków policyjnych w walce z młodzieżą.

STANOWISKO KLUBU LUDOWEGO

Zabrał następnie głos przedstawiciel klubu

ludowego pos. Langier, który charakteryzując projekt ustawy, skwalifikował go jako jedno z ważnych ogniw obecnego systemu rządzenia państwem, zdrażającego do przekreślenia niezależności nauki i do unicestwienia samorządu uniwersyteckiego.

Dlatego klub ludowy nie może znaleźć żadnego punktu styczności do porozumienia i uważa, że projekt może być albo w całości odrzucony, albo narzucony głosami większości rządowej.

Pod adresem projektodawców przypomniał myśl wielkiego Lincolna, który powiedział: „Kto innym wolność odbiera, ten sam nie wart wolności”.

OSWIECENIE SOCJALISTYCZNE.

Pos. Czapiński (P. P. S.) chciałby mówić szczerze. P. minister w swojej mowie podnosił wysoko godność niezależnej myśli naukowej, ale mówca odnosi wrażenie, że ministrowi nie o myśl chodzi, ale poprostu o czystkę ciała profesorskiego. Wywodom p. ministra przeciwstawia mówca artykuł sanacyjnego „Słowa Polskiego”, w którym otwarcie powiedziano, że „projekt jest postanowieniem oczyszczenia wyższych zakładów naukowych z elementów propagandy politycznej”. Chodzi więc o usunięcie niemiłych profesorów. „Prze ciwko nim — mówiąc bez ogródek, skierowana jest ostrze nowej ustawy”. Rezultat ustawy będzie zatem taki, jak mówi prof. Balzer, że stanie przed nami upierne widmo napełnienia uniwersytetów miernotami, orjentujące mi się wedle poglądów rządu. Projekt jest dalszym ogniwem obecnego systemu oświaty. Zden rząd, który jest dyktaturą jednej partii nie chce dopuścić do wolności nauczania. Tak jest we Włoszech faszystowskich, tak jest w Bolszewji.

Mówca podziwiał tę gotowość Żydów wszystkich trzech odcieni, z jaką poparli projekt ministerjum. Podziwiał zarówno rządowego p. Minberga, jak półrządowego p. Sommersteina i ćwierćrządowego pos. Gruenbaum, (Wesołość na sali).

P. minister powiedział, że jest odpowiedzialny przed trybunałem stanu, p. Prezydentem i większością sejmową. Ale jaką większością, zapytuje mówca. Wszak w Polsce dziś nie minister jest odpowiedzialny przed większością, lecz większość przed ministrem. (Protesty na łamach B. B.). Tak, proszę panów, — mówił pos. Czapiński — wszak u nas dziś nie większość powoduje rząd, lecz rząd tworzy swoją większość.

Mówca kończąc, oświadcza, że Klub P. R. S. przeciwstawia się stanowczo ustawie.

GŁOSY ZWOLENNIKÓW PROJEKTU.

Po przerwie o godz. 6 wieczorem komisja prowadziła w dalszym ciągu ogólną dyskusję nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich.

Przemawiał pos. Czuj (B. B.), który broniąc projektu rządowego, dowodził, iż w społeczeństwie nie budzi on zainteresowania. Wy stąpienia studentów były, zdaniem mówcy, wyreżyserowane. Ustawa jest konieczna, gdyż płyną „nowe prądy”.

DALSZA DYSKUSJA.

Pos. Pac (Kl. lud.) zaznacza, że szeroki ogół bardzo interesuje się ustawą uniwersytecką. Artykuł o bursach akademickich jest niebezpieczny i zdaje się zapowiadać etatyzm duchowy i wychowawczy. Po uchwaleniu ustawy nastąpią — zdaniem mówcy — represje wobec profesorów, podpisanych pod protestem brzeskim, bo reformę się po to przeprowadzi, aby zwyciężył panujący system. Zbyt wielka ramowość ustawy całe dziedziny życia uniwersyteckiego przekazuje rozporządzeniom ministra.

Z PRZEMÓWIENIA P. MINISTRA JĘDRZEJEWICZA.

Przemawiał następnie p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, zaznaczając, że głosów profesorów p. minister nie może uznać za obiektywne, gdyż profesorowie są, według niego, stroną zainteresowaną. Zachowani młodzieży p. minister podaje, jako wy powód wniesienia projektu.

Groźne ostrzeżenie.

Hitler przyszedł do władzy w chwili, gdy kryzys wewnętrzny w Niemczech osiągnął nie zwykle wysoki stopień napięcia. Nie piszemy; najwyższy, bo jest rzeczą bardzo możliwą, że to nastąpi dopiero za rządów Hitlera. W każdym razie nominacja Hitlera nie wnie sie uspokojenia w stosunki wewnętrzne w Niemczech. Niewątpliwie scementuje wszystkie żywioły nacjonalistyczne, ale z drugiej strony będzie miała ten skutek, że zmobilizuje wszystkie te żywioły, którym Hitler zapowiedział bezwzględną walkę. Potężna w Niemczech partja komunistyczna niema chyba teraz żadnych złudzeń, czego może się spodziewać po nowym kanclerzu. Nowa sytuacja zmusi także niemiecką socjal demokrację do większej aktywności, znaleźć się bowiem może w położeniu tragicznem, Starcie dwóch wielkich sił: hitleryzmu i komunizmu zdaje się być nieuniknione. W tych warunkach niemiecka socjal-demokracja nie może pozostać bierną, bo zatraciłaby swój sens i rację bytu.

Nie mamy jeszcze dzienników niemieckich, jakie się ukazały po nominacji Hitlera. Z pism berlińskich z poprzedniego dnia można jednak wywnioskować, że koła polityczne w Niemczech nie spodziewały się takiego posunięcia ze strony prezydenta Hindenburga. Brały pod uwagę różne możliwości, w których decydującą rolę odgrywał von Papen, natomiast nie przewidywały, że Hitler zostanie kanclerzem. To też telegraficzne informacje, według których opinia publiczna w Niemczech została zaskoczona decyzją Hindenburga, zdają się odpowiadać rzeczywistości. Wiadomość o nominacji Hitlera przyjęto z uczuciem pewnego oszołomienia. Tylko w obozie hitlerowskim zapanował prawdziwy szal radości, który już w mniejszym nieco stopniu poddała się inne organizacje nacjonalistyczne.

Hitler nie jest zwykłym politykiem, ale twórcą ruchu, który postawił sobie za cel nie tylko przebudowę stosunków wewnętrznych w Niemczech, ale który posiada również bardzo daleko idące plany w polityce zagranicznej. Planu te idą tak bardzo daleko, że ich realizacja, przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych, jest nie do pomyslenia. Aby je można było urzeczywistnić należy przed tem zniszczyć wiele z podstaw tego gmachu, jaki został zbudowany w wyniku wielkiej wojny. Tego celu nie da się osiągnąć ani „w zgodzie”, ani „w spokoju”. Tych złudzeń nie mają Niemcy, a jeszcze mniej mogą je żywić inne narody.

Nie mogą one zatem inaczej zrozumieć dokonanej w Niemczech zmiany, jak zasad-

niczego zwrotu w polityce niemieckiej. Stwarza to nowe możliwości i otwiera takie perspektywy, które nie dadzą się zmieścić w ramach normalnych stosunków pokojowych. — Hitler jest zbyt zaawansowanym politykiem w pewnym kierunku, aby mógł się wyrzec swych planów i zamierzeń. Gdyby to uczynił byłoby to dla niego równoznaczne z politycznem samobójstwem.

Nie można się więc dziwić, że wiadomość: Hitler — kanclerzem Rzeszy niemieckiej wstrząsnie opinią całego świata. Będzie to objaw naturalny i zdrowy. Jednych pozba wi złudzeń, innych wyleczy z kwietyzmu, in-

nych wreszcie pouczy, iż dojrzała sytuacja, której podołają tylko te państwa, których egzystencja opiera się na unormowanych stosunkach wewnętrznych. Biada, natomiast, tym państwom i ich kierownikom, którzy w porę nie potrafią tego zrozumieć — pisze „Głos Narodu”.

Czyż wobec tego trzeba jeszcze tłumaczyć, że zmiany polityczne w Niemczech powinny jaknajwyżej interesować opinię publiczną w Polsce? I to nietylko opinię, ale tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za losy państwa i z tem wielkiem zadaniem nie mogą sobie poradzić.

Zgoda w rodzinie.

Na życzenie ks. Janusza Radziwiła w dn 31 stycznia 1933 r. w obecności p. premiera Prystora i prezesa Walerego Ślawka nastąpiło wyjaśnienie nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy ks. Radziwiłem, a p. min. Zarzyckim na komisji budżetowej.

Z jednej strony ks. J. Radziwił stwierdził.

1) że jako członek Rady Nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej i Królewskiej Huty i Laury od października 1931 r. żadnych stałych ani jednorazowych pobrań nie pobiera i żadnego materialnego zainteresowania w tych spółkach niema; 2) że na konferencji 16 czerwca 1932 r. na której podniesiono brak

odpowiednio wykwalifikowanych inżynierów Polaków, nie był obecny; 3) że 18 października 1932 r. pp. Antoni Wieniawski, Hipolit Gliwicz i on zgłosili rezygnację ze swoich mandatów w radach nadzorczych o czym za komunikowali w ministerstwie przemysłu i handlu.

Z drugiej strony p. minister Zarzycki stwierdził, że ostre jego uwagi krytyczne o działalności szeregu osób związanych z przemysłem górnośląskim mają uzasadnione podstawy, nie tyczyły się jednak osoby ks. Radziwiła.

Sprawę uznano za wyczerpaną.

Rezultaty nieprzemyślanych zarządzeń.

Przedsiębiorstwa autobusowe miały obo wiązek do dnia dzisiejszego przeprowadzić ubezpieczenie od wypadków pasażerów oraz przechodniów. Ustawa koncesyjna, która wprowadziła to przymusowe ubezpieczenie przewidywała wydanie szczegółowego rozporządzenia, które unormuje tę sprawę najdalej do 10 lipca ub. roku. Tymczasem odnośne rozporządzenie ukazało się w Dz. Ustaw 30 października, jakkolwiek przy podpisie podano datę 6-go lipca.

Po wydaniu rozporządzenia wykonawczego Związek Towarzystw Ubezpieczeń opracował tak zwane ogólne i szczególne warunki, dotyczące zakresu odpowiedzialności towarzystw ubezpieczeniowych za wypadki w ruchu autobusowym.

Warunki te przedłożone zostały do zatwierdzenia 24 grudnia. Właściciele autobusów oczekiwali ich zatwierdzenia, które nastąpiło dopiero 25 stycznia. Taryfa ubezpieczenia, ustalona na podstawie tak zwanych „ogólnych i szczególnych warunków ubezpieczenia” przewiduje opłatę roczną w wysokości 1.111.76 zł. od jednego autobusu.

Przedsiębiorcy autobusowi byli przerażeni, gdyż poprzednio przedstawiciele związku towarzystw ubezpieczeniowych oświadczyli, iż opłata, którą dotychczas przy ubezpieczeniu dobrowolnem wynosiła 500 do 700 zł. będzie po wprowadzeniu ubezpieczenia przymusowego obniżona o 15 procent. Tymczasem na 3 dni przed terminem towarzystwa ubezpieczeniowe ogłaszają, że polisy kosztować będą blisko 2 razy więcej.

Wobec tego właściciele autobusów którzy są i tak obciążeni bardzo wysoko (do 12 tysięcy zł. rocznie opłatami na fundusz drogowy i podatkami postanowili polis ubezpieczeniowych nie wykupywać, nie wstrzymując jednak komunikacji autobusowej. Z dniem dzisiejszym wytworzył się zatem stan *ex lege* i władze administracyjne mogą w każdej chwili wstrzymać ruch autobusowy w Polsce gdyż przedsiębiorcy nie zastosowali się do obowiązujących przepisów

I filozofia również będzie...

Szereg byłych słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego przy „Pochodni” zwraca się ciągle zapytaniem do sekretariatu Uniwersytetu, czy program tegorocznym będzie również uwzględniał dziedzinę filozofii. Dla zaspokojenia ciekawych podajemy do wiadomości, że w roku bieżącym zagadnienia filozoficzne będą bardzo obszernie i głęboko potraktowane. Wykłady z dziedziny filozofii obejmie prof. insp. Okarmus.

Sekretariat Uniwersytetu Przyjmuje zapisy codziennie w godz. od 19 — 20 w lokalu Szkoły Powszechnej przy ul. Andrzej 24. Wobec wielkiej liczby zgłaszających się jest możliwe, że zapisy wkrótce zostaną zmknięte

TRYB ŻYCIA

Lekarz: — Wygląda pan dość kiepsko, prowadzi pan zapewne siedzący tryb życia.

Pacjent: — Owszem, ostatnio siedziałem sześć tygodni.

Bal dowborczyków

Tradycyjnym zwyczajem w sobotę dnia 4-go lutego br. w salonach Harcerstwa Polskiego w Łodzi — Ewangelicka 9 odbędzie się dołoczny bal Dowborczyków.

Jak należy sądzić z ubiegłych lat — zabawa ta w arcymlkiej atmosferze przeciągnie się do białego rana do czego w niemałym stopniu przyczyni się doborowy zespół jazzbandowy pod batutą jednego ze znakomitych muzyków.

Początek o godzinie 10-ej wiecz.

Nowe urządzenie ratunkowe na łodziach podwodnych

Wszystkie angielskie łodzie podwodne będą zaopatrzone w specjalne kabiny z klapą na do wyjścia na zewnątrz z łodzi, służące do ratowania załogi w razie nieszczęśliwego wypadku.

Admiralicja angielska po stracie „Rosej-dona” na wodach chińskich i „M. 2” blisko brzegów angielskich, postanowiła nie wypuścić ani jednej łodzi podwodnej na morze, do pólki nie będzie ona zaopatrzona w nowe aparaty.

Nowy system opiera się na aparacie Davisa t. zw. „sztucznych płucach” który pozwala wratować się z zatopionego „Rosejdona” porucznikowi Willis i kilku ludziom z załogi.

Jest on bardzo prosty. Na przodzie łodzi znajduje się specjalna kabina z klapą na zewnątrz, otwierająca się z łatwością. Pod klapą, w środku łodzi podwodnej, znajduje się duży worek z materji rozciągalnej, który

może być łatwo rozwinięty i tworzyć swego rodzaju zbiornik powietrza.

W razie wypadku, cała załoga udaje się do kabiny z klapą, zamykając za sobą szczelnie drzwi do innych części łodzi. — Następnie worek zostaje rozwinięty, jednocześnie marynarze otwierają specjalne otwory na wodę, żeby łodzi przywrócić równowagę, jeżeli łódź ją dotychczas podczas wypadku nie utraciła. Woda, wchodząc do łodzi, zatapia ją stopniowo, jednakże można w niej oddychać bo w górnych kabinach jest dość powietrza. Następnie członkowie załogi wchodzą jęgen po drugim do worka i przez klapę wydobywają się na zewnątrz łodzi, a następnie na powierzchnię morza.

W oczekiwaniu na swą kolejkę do „podróży” za pośrednictwem worka, ludzie będą się znajdować ciągle w części niezatopionej i będą mogli swobodnie oddychać.

Z okazji propagandy anti alkoholicznej Oda do wódki

Taki to już stary zwyczaj, tradycja: Przy jedzie do ciebie gość z zagranicy — daj mu się napić wódki, wlewaj do niego „czystą”, aż się udlawi. Czy potraficie sobie wyobrazić Czechę, któryby nie pił swego napoju narodowego — piwa? Taksamo Czech nie potrafi sobie przedstawić Polaka, któryby nie konsumował krystalicznej wódki. Wie on, że niezbędna częścią zapasów spiżarnianych są różne „wódeczności”, wie też, że znajdując się w kole przyjaciół warszawskich czy krakowskich, musi wlewać w siebie ten napój, może dla niego niesmaczny. Dlatego też z rezygnowaniem konsumuje tłuste zakąski, jakis przedtem mu się podaje.

Oczywiście „wódecznością” obleni musieli być również dziennikarze czechosłowaccy, którzy niedawno bawili w Polsce z oka-

zji konferencji prasowego porozumienia polsko-czechosłowackiego. Nie omieszkał więc jeden z uczestników konferencji, K. Huszek, ukrywający się pod pseudonimem „Kahan-czek” (p. Huszek wybaczy nam tę niedyskrecję) napisać kursywę o „wódcę wódeczce”.

— „Każdy naród ma swój napój” — pisze Kahaneczek w „Slovenskym Deniku”. Na ziemiach od Sorani aż po Ocean Lodowaty na północy pije się wino, rakiję, cujkę, gorzałkę, piwo, wódkę i wódkę. Oczywiście pije się i wodę z wodociągu lub studni, chociaż są i alkoholicy, którzy twierdzą, że zwyczajna woda szkodzi zdrowiu najwięcej.

U nas w Czechosłowacji najaktualniejszymi są Polacy, którzy piją wódkę. W Warszawie obradowało polsko-czechosłowackie porozumienie prasowe — peczepe —, które

uchwaliło rezolucję, w której powiada się, że jak w Polsce, tak i w Czechosłowacji dziennikarze stoją na stanowisku, że traktatów pokojowych nie wolno zmieniać. Praktycznie uchwała ta oznacza: My Czechosłowacy doskonale rozumiemy, że Polacy bronią swęj Gdyni i Gdańska przed Niemcami, zaś Polacy stoją na stanowisku, że Bratislava i Komarno nigdy nie mogą należeć do Węgrów, ale że zawsze należeć muszą do Czechosłowacji. Obie więc strony muszą wzajemnie sobie pomagać a dziennikarze bronić będą za równo granic Polski, jak i Czechosłowacji. Takie pojmanie sprawy nazywa się w Polsce „peczepe” a w Czechosłowacji „peczede” — dlatego „d”, bo w Czechosłowacji porozumienie znaczy „dohoda”.

Czy jednak „pieczesz pe”, czy „pieczesz de”, jeżeli jesteś w Warszawie, musisz pić wódkę-wódeczkę a w Pradze piwo-piweczko. Wódka to napój ostry, ale dla tamtejszego klimatu i pożywienia napój wybrany. Polacy mają o swej wódeczce też piękne przysłowia. Przypatrz się niektórym, co dziennikarze przy pierwszym kieliszku mówili: „Wódka grzeje, wódka chłodzi, a nigdy nie zaszkodzi”. Przy piątym kieliszku już mówili: „Dobra wódka, nie zła wódka”. (To przypatrz się K. w polskim języku.) Przy kieliszku, który miał już zdecydować „być czy nie być”, docaowali sobie smaku taką filozofją: „Wódka zgubiła narody, ale nigdy nie zaszkodziła jednostkom”. Musiał wnieść się do tego czeski dziennikarz, pochodzący również z Polski (był to dyr. V. Svihojsky — przyp. red.), który kolegą z „peczepe” zwrócił uwagę, że wódka wprawdzie jest dobra, ona i grzeje, ale nigdy — „neoszati” (nie ubierze).

Wódcę polskiej wyrasta jednak konkurent i to konkurent niebezpieczny. W Polsce poważnie zabierają się do hodowli winogron. Gdy już będą mieli własne winnice, to Słowacy, którzy nauczyli się już pić wino z Czech, nauczą się pić i wino z Polski. Wszak jesteśmy z Polakami — kończy Kahaneczek — „dwa bratanki i do szklanki”.

Kupujcie czekoladę Piaseckiego!

27)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Było mi nad wyraz głupio i nieprzyjemnie. Młody człowiek nie spuszczał ze mnie oczu, wogóle przyglądał mi się bystro od pierwszej chwili. Jego zachowanie było zupełnie poprawne i spokojne.

Zdaje mi się, że mimo wszystko trzymałem się dobrze.

— Niezbędna to zaleta — rzekłem uśmiechając się wesoło — dla tego, kto musi udać się do Londynu w czasie wojennym.

Schmalz odpowiedział mi równie uprzejmym uśmiechem, ale nie przestawał przyglądać mi się, uporeczywie, co denerwowało mnie okropnie.

— Co ten Schmalz pleczie znówu? — za-pytał jeden z inwalidów.

Przetłumaczyłem naszą rozmowę, ale moje résumé dało sposobność jednemu z oficerów do przypuszczenia się w nieskończenie długą opowieść o piaszczu, który kupił sobie w Brighton, Historia ciągnęła się aż do chwili, w której wszedł ten sam żołnierz w białych rękawiczkach i zameldował, że „jakiś pan” czeka na pana majora.

— To on! — zawołał major, zrywając się. Zwróciłem uwagę na fakt, że nie próbował nawet prosić tego pana do sali. — Chodźmy, zaprowadzę pana do niego!

Wstałem i pożegnałem towarzyszy śniadania. Schmalz poszedł z nami ku drzwiom.

— Pan jechał do Berlina? — spytał.

— Tak jest — odpowiedziałem.

— Gdzie pan zamieszka?

— Och, zapewne w hotelu Adlon.

— Ja też w przyszłym tygodniu jadę do Berlina do lekarzy, może więc spotkamy się. Chciałbym pogawędzić z panem o Ameryce... i o Londynie. Znajdziemy pewnie wspólnych znajomych.

Mruknąłem coś pod nosem, że będzie mi bardzo przyjemnie, a równocześnie przyrzekłem sobie, że zwięję z Berlina, gdy tylko okaże się to możebne.

ROZDZIAŁ VIII

w którym dochodzą mnie słuchy o krzywonogim defektywie i w którym spotykam się z jego współpracownikiem.

Schodziliśmy nadół schodami, a major szepnął mi do ucha:

— Myślę, że osobnik, który ma panu towarzyszyć nie życzy sobie abym znał jego nazwisko, ponieważ wcale mi się nie przedstawił i nie był też ani razu w naszym kasy nie. Ja jednak i tak wiem, że jest to hrabia von Boden, oficer gwardji ułanów. Jego ojciec, generał, jest obecnie jednym z adjutantów cesarza, a dawniej był wychowawcą następcy tronu.

Przed bramą klubu stał samochód, a w nim siedział młody człowiek w szarozielonym mundurze i piaskiej czapce, przepasanej różo-

wą wstążką. Na nasz widok wyskoczył z pojazdu, a jego zachowanie w stosunku do mnie było w stopniu empressé, natomiast na mego towarzysza nie zwrócił najmniejszej uwagi.

— Bardzo mi miło poznać pana, panie doktorze, wszyscy oczekujemy pańskiego przyjazdu niecierpliwie; najmocniej przepraszam że nie byłem na dworcu, by pana powitać, ale widocznie zaszło jakieś nieporozumienie, zdaje się także, że przyjęcie, jakie zgotowano panu na stacji, nie należało do najprzyjemniejszych... — rzucił z poza monokla spojrzenie na majora, który poczerwieniał z widocznej przykrości.

— Jeżeli pan zechce wsiąść do mego wozu, to z przyjemnością zawiozę go na stację. Nie mamy też żadnego powodu, by go trzymać dłużej tego pana.

Zrobiło mu się żal biednego grubasa, który znosił w milczeniu bezczelne zachowanie się młodego porucznika, to też uściśnłem mu serdecznie dłoń na pożegnanie i po-dziękowałem za gościnę. W gruncie rzeczy był on tylko zabawnym pocziwcem.

Młody hrabia sam prowadził wóz po przez ulice miasteczka i przez cały czas zaba-wiał mnie miłą rozmową.

— Teraz pan pozwoli, że się przedstawię, jestem hrabia von Boden, porucznik 2-go pułku ułanów gwardji. Nie czyniłem tego do-tąd by nie zdradzać mego nazwiska wobec tego starego papli. Mam nadzieję, że podróż upłynęła panu przyjemnie. Von Steinhard z naszej legacji miał tak wszystko załatwić, by panu na niczem nie zbywało, z chwila, gdy się pan znajdzie po naszej stronie. Ale zapo-minam, że pana łączą z Steinhardtem wczajęj znajomości.

KRONIKA

Akty rozpacz wśród robotników. Znow głodowy strajk



KALENDARZYK

M. B. Gromn.

Słuszne oburzenie złodziei na magistrat Strykowską.

Z kasiarzami postępnje się jakby to byli podatnicy.

(a) Nocy wczorajszej do budynku Magistratu m. Strykowskiej nieujawnieni dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania, które wpradzie złodziejom nie przyniosło ani grosza za ich „pracę” lecz ujawniło przytem rzeczywisty stan funduszków miejskich.

Wózny Magistratu, przybywszy rano dla uporządkowania lokalu miejskiego, stwierdził iż okiennice są wyłamane, na podwórzu zaś spostrzegł leżącą kasę ogniotrwałą, rozprutą i oblepioną wekslami.

Niezwłocznie o zuchwałym występie kasiarzy powiadomiono władze śledcze, które zarządziły energiczne dochodzenie.

Kasiarze, przypuszczając, że przed pierwszym Magistrat zgromadzi na wypłatę pensji poważniejsze sumy, rozpoczęli swe operacje z wieczora, przyczem czując się całkiem bezpiecznie operowali z bezgranicznym wprost zuchwałstwem.

Zatruli psa, by nie wszczynął alarmu, następnie zaś przez okna dostali się do pokoju mieszczącego kasę ogniotrwałą, którą na specjalnie ułożonych belkach przetransportowali na podwórze okolonie zewsząd murami.

Tu przy pomocy świdrów wywiercili otwór w pancerzu kasy, następnie zaś ścianki przepięłowali.

W kasie jednak, prócz kilkadziesiątu weksli, wykupionych przez Magistrat, lub też zaprotestowanych, nie znajdowała się ani grosza.

Kasiarze, mszcząc się za zawód, jaki ich

Wypadek przy pracy.

(a) W warsztacie naprawy parowozów na stacji Łódź-Kaliska w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Otton Hendler, zamieszkały we wsi Stoki pod Łodzią.

Hendler wskutek nieuwagi spowodował upadek ciężkiego bloku żelaznego, który odciął mu formalnie lewą dłoń oraz zmiażdżył trzy palce prawej ręki.

Rannemu pośpieszyli z pomocą koledzy i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł nieszczęśliwego robotnika w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Z głodu

(a) Na ulicy Rzgowskiej przy zbiegu Placu Leonhardta zaślubił z wycieńczenia 18 letni Stefan Majchrzak, przybyły z powiatu konińskiego w poszukiwaniu pracy.

Choremu udzielili pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewieziono osłabionego do szpitala miejskiego.

(a) Pogorszające się z każdym dniem położenie finansowe, zarówno klasy pracującej, jakoteż klasy posiadającej powoduje często konflikty, z racji niewypłacania zarobków okrojonych i tak już do granic ostatecznych. Po strajkach włoskich, w Łodzi, Ozorkowie itd. obecnie zanotowano podobny wypadek w Radomsku.

Mianowicie w zakładach f. „Mazowja” spółki akcyjnej fabryki mebli giętych, z powo-

du złego stanu finansów firmy, tudzież nie wypłacalności odbiorców, niewypłacano robotnikom zarobków od 4 tygodni.

Gdy interwencje u zarządu firmy, nie odniosły pożądanego skutku, albowiem uważano brakiem gotówki wstrzymywanie wypłat, robotnicy doprowadzeni do ostateczności, w dniu onegdajszym w liczbie 150 osób przybywszy zrana do pracy, tarasowali bramy wejściowe na teren fabryczny, nie dopuszczając nikogo więcej.

Robotnicy nie opuszczają terenu fabrycznego, nocowali w murach fabryki, przyczem kolejno pełnią wartę przy bramach, zachowując pozatem całkowity spokój. Żywności do starczają im inni robotnicy, którzy nie wkroczyli do fabryki, tudzież rodziny.

Sprawą zażatargu zajęły się organizacje zawodowe robotników przemysłu drzewnego, oraz Inspektor Obwodowy Pracy, który interwenjować ma u dyrekcji, w kierunku wypłacenia zaległych zarobków i zlikwidowania zażatargu.

Ofiara białej truczizny.

(a) Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym wezwane zostało na ul. Kilińskiego 127. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych stwierdził, że zamieszkała pod wskazanym adresem Anna Słapińska uległa ciężkiemu zażatargowi, z powodu nadużywania opium.

Ofiarę zgubnego nałogu, po udzieleniu

pierwszej pomocy, przewieziono karetką pogotowia w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Jak ustalono, Słapińska zażywała początkowo opium dla celów leczniczych, przyczem nawiązała do truczizny i następnie zażywała jej wyłącznie w celu podniecania się.

Plaga kradzieży.

Ze wsi piszą nam: — W ostatnich czasach mnożą się barzo kradzieże nie tylko po miastach, ale i po wsiach. Kradzieże powszechne były i dawniej, kradziono jednakowoż małe rzeczy, przedewszystkiem potrzebne do życia, obecnie jednakże robi się już sport z kradzieży, a nawet u odnośnych indywiduów wyrabia się przekonanie, że to honor u kraś, a nawet honor siedzieć w kryminale.

Jako za chęta dla wsi do kradzieży to nie należyte karanie za kradzież, że laszcza odraczanie kary na jakiś czas. Dzieje się naturalnie wedle ustawy i prawa, jednakowoż to prawo daje zachętę i pochop do kradzieży, gdyż odnośny sprawca chwali się, „ukradłem, co mi się stało, zasądzone mnie, ale nie siedzę w kryminale, jestem na wolności”. A że takiemu brak szacunku dla siebie i należytego pojęcia o honorze, coraz bardziej brnie w złem i z kradzieży drobnej puszcza się i na włamania. Obecnie prawie każda wieś ma taką bandę złożoną z młodych ludzi, którzy się wzajemnie informują i robią występy bezarnie bo zwyczajnie nie zawsze są przez policję ujęci.

Jedną z przyczyn tych kradzieży to upadek religijności i moralności. Po wojnie wyrabiło się i po wsiach lekceważenie praw Bożych a i praw państwowych, lekceważenie i rozluźnienie wszelkich obowiązujących przepisów, tembardziej że ich niewypełnienie często uchodzi bezkarnie.

Dalszą z przyczyn kradzieży są przepisy zbyt krępujące policję w postępowaniu, sąd musi dać pozwolenie szukania sprawcy kradzieży i rewizji, a to przewlekłą sprawę dalej zbyt miłą miękkość w stosunku do przestępcy. Przecież wieś polska mimo pracy jest bardzo niema i zło łatwo się przyjmuje a przed wojną w zaborze austriackim

przyzwyczajona była do tego, że policjant (żandarm) miał pewną powagę i szacunek u ludności jako przedstawiciel władzy, który musi pilnować porządku moralnego.

Dalszą przyczyną kradzieży to zakaz wyjazdu za granicę. Dawniej sprytniejsi ze wsi wyjeżdżali na pracę na Saksy czy do Niemiec czy do Francji i wieś pozbywała się tego elementu na jakiś czas, a taki zaroził sobie i wrócił na zimę mając grosz zarobiony. Obecnie wielu mimo ogólnej niedy chęci się bawić biorąc przykład z miast a niema za co niema gdzie zarobić, choćby chciał, więc szuka grosza w kradzieży; a że czyta gazety a w nich znajduje często opisy włamań i kradzieży, z tych się uczy i zachęca; czyta nawet „Detektyw Tajnego”, którym wieś demoralizuje się jeszcze bardziej. Czy kto o tem myśli?

Decydujące czynniki powinny na obecne kradzieże zwrócić większą uwagę i poszukać jakiejś raay, aby nie dopuszczać do rożgoryczenia ludności, która i tak wiele cierpi w tych ciężkich czasach i ma prawo żądać od państwa pomocy, aby przynajmniej noc miała spokojną. Operacje bowiem kradzieży dzieją się zwyczajnie w nocy.

Potrzebny
Zecer ogłoszeniowy

wiadomość w administracji „PRĄDU”

Doniosły projekt Związku Rezerwistów

Prace i zarobki, miast jałmużny

(a) Nie negując w zasadzie prawu bezrobotnych do pomocy ze strony społeczeństwa i Państwa, Związek Rezerwistów proponuje wprowadzenie przymusu odpracowania pobieranych zasiłków, wychodząc z założenia, że pobieranie zapomóg za nic stwarza sytuację dla bezrobotnego poniżającą, wywołującą wrazenie żebraniiny.

Zatem Związek Rezerwistów projektuje, by bezrobotni fizyczni pobierający zasiłki z Funduszu Bezrobocia oraz bezrobotni umysłowi, korzystający z zasiłków ZUPU, odpracowali pobrane kwoty, w zależności od swych kwalifikacji zawodowych na drogach, czy też przy nadzorze technicznym, w biurach, warsztatach itd.

W zależności od wysokości pobieranego zasiłku bezrobotny pracowałby przymusowo 2-4 dni w tygodniu, następnie zaś mógłby pracować za odpowiednim wynagrodzeniem.

Dalej Związek Rezerwistów wskazując, iż wieś nie może płacić opłat drogowych w gotówce, z braku tejże proponuje wprowadzenie systemu regulowania tych opłat w naturze. Roszczący wieśniak zbierałby kamienie i dowoził na drogi, regulując w ten sposób opłaty. Różnice na korzyść płatnika, czy też Zarządu Drogowego, regulowałyby w gotówce. W ten sposób danoby możliwość wieśniakom zarobkowania koniami w czasie zimy, podniesienia wydajności gruntów, z racji usunięcia kamieni oraz regulowania zaległych i bieżących opłat drogowych, bez egzekucji, kosztów itd.

Prócz robót na drogach Związek Rezerwistów projektuje prowadzenie na szeroka skalę robót nad regulowaniem rzek i obwałowaniem ich brzegów. Dla przykładu projektodawcy wskazują, iż rzeka Warta, jedyna z większych rzek na terenie Województwa Łódzkiego, rokrocznie powoduje swemi wylewami tysiączne straty, czego dałoby się uniknąć z chwilą uregulowania jej brzegów. Przy niesłabnącym jeszcze innej korzyści w postaci udostępnienia rzek dla spławu.

Pozatem Związek Rezerwistów, operując danymi liczbowymi, wskazuje, że na terenie Województwa Łódzkiego jakoteż całego kraju znajduje się kilkaset tysięcy hektarów nieużytków, nie przynoszących żadnych korzyści.

Z tych względów Związek Rezerwistów projektuje przeprowadzenie melioracji nieużytków mokrych, zalesienie piaszczystych, po dając, iż w szeregach swych posiada licznych fachowców ogrodników, agronomów, pozostających bez zajęcia.

Wszystkie te zamierzenia Związek Rezerwistów zamierza realizować drogą zjednoczenia sił roboczych w spółdzielni. Projektodawcy wskazują, że każdego miesiąca wypłaca się kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych zasiłków, z funduszy zapłaconych przez pracującą część społeczeństwa.

By fundusze te nie wydawać darmo, zużytkowano by je na zapłacenie robocizny drogą odpracowania zasiłków.

Fundusze, przeznaczone na remont dróg przez poszczególne zarządy, tudzież fundusze, przyznawane przez państwo na prowadzenie robót wyżej wskazanych, stworzyłyby w sumie kapitał, dostateczny zdaniem Rezerwistów dla zrealizowania opracowanego planu.

Projekt ten, jak się dowiadujemy, został przez centralne władze rządowe, przyjęty z wielkim uznaniem, na które zresztą, jak wynika z powyższego, całkowicie zasługuje, prowadzi bowiem do radykalnego przerwania pasma kryzysowego.

Śmierć osobistego wroga P. Boga

W ponurej Gujanie umarł w tych dniach smutnej pamięci osobnik, który w okresie walki z Kościołem we Francji pełnił funkcje sekwestratora dóbr kościelnych.

W r. 1907 ówczesny ministeroświecenia i wyznań religijnych wprowadził ustawę o rozdzieleniu Kościoła od państwa. W związku z wprowadzeniem nowych praw zabrano się do likwidowania majątków klasztorów. Duez został mianowany z ramienia rządu sekwestratorem. Radykali zacierali ręce z uciechy i obliczali ile to milionów franków wpłynęło do kas skarbowych.

Duez podjął się skwapliwie odpowiedzialnej roli i z zapałem godnym lepszej sprawy jął sekować zakonników i zakonnice. Za garniał gotówkę, wywłaszczał klasztory z posiadłości ziemskich, przejmował na rzecz państwa ogrody, a pomimo to jakoś pieniądze nie wpływały do skarbowej kasy.

Zamiast pieniędzy zaczęły wpływać skargi. Duez powinien był dostarczyć rządowi kilku milionów franków, tymczasem ociągał się ze składaniem raportów, a o pieniądzach mówił niechętnie. Zdecydowano się przydzielić mu anioła stróża w postaci urzędnika ministerstwa skarbu. Anioł stróż stwierdził pewne niedokładności w gospodarce wroga klasztorów.

W rezultacie Duez został oskarżony o defraudowanie kilku milionów. Sąd przysięgłych skazał dygnitarza na dwanaście lat ciężkich robót.

W swoim czasie afera Dueza była największą sensacją dnia. Trzeba przyznać, że radykali francuscy zdobyli się na maximum bezstronności w stosunku do Dueza. Nikt nie protestował przeciwko surowemu wymiarowi sprawiedliwości. Ale bo też skandaliczne postępowanie funkcjonariusza rządowego rzucało kompromitujący cień na zwolenników brian-dowskiej polityki.

Pan Duez zaopatrzony w numerkę więzienną, udał się do Cayenne. Po jakimś czasie, zważywszy, iż sprawował się nienaganie — został mianowany dozorcą składu prochu na wyspie Royale. Mieszkał tam lat dwa naście w odciętych od świata domku, strzeżonym przez wartowników uzbrojonych w karabiny.

Po odsiedzeniu kary Duez pozostał w Gujanie, gdyż skazano go również na bezterminowy pobyt poza granicami Francji. Samotność osadzała mu żona, która przybyła na Gujanę z portmoneką wypchoną banknotami. Uciulała 250 tysięcy franków. Pieniądze te pochodziły być może z czasów nieślawnej politycznej działalności Dueza. Nikt jednakże nie pytał pani Peronnet Duez o pochodzenie owych pieniędzy. Prasa francuska wyrażała się z uznaniem o niezwyklej żonie, która powróciła do męża, chociaż ją za dawnych czasów źle traktował, a wreszcie po-

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu Ofmańskich przy ul. Piwnej 9 popełnił zamach samobójczy sublokator Ryszard Henczke, który w czasie nieobecności domowników zżył większą dozę nieznaną trucizny.

Do desperata wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy następnie zaś w stanie ciężkim przewiózł Henczkego do szpitala okręgowego. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

W mieszkaniu własnym przy ul. 11 listopada 57 pod wpływem rozpaczki popełniła zamach samobójczy Marianna Machnik, która zatrula się sublimatem.

Przybył lekarz pogotowia miejskiego przeplukał żołądek desperatce, następnie zaś przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

rzucił. Niezapomniany reporter Londres, który jak wiadomo zginął podczas katastrofy okrętu Phillipar poświęcił jej wzruszający artykuł.

Państwo Duez uzyskali prawo na eksploatację niewielkiej koncesji na wysepce Ile le Pere. Zajął się hodowlą... świń.

Duez przedzierzgnął się z radykalnego oszusta w energicznego kolonistę: wozził na targ kury i prosiaki, a w jego fermie służyło dziesięciu katorżników, którzy również już odpokutowali grzechy w posępnej Kajennie.

Duez na starość gruntownie zmienił przekonania. Zaprzyjaźnił się z miejscowym proboszczem, ba, nawet poszedł do wielkanocnej spowiedzi i przeprosił księdza za krzywdy wyrządzone jego duchowym braciom. Ociec Renault, zwany przez katorżników „dobrym wujaszkiem” zapraszał na plebania wróconego lotrzyka i przy partyjce domna wpajał mu uczciwe zasady. Później Duez, wzbogaciwszy się jako gospodarz wiejski, mógł być powrócić do Francji, lecz jakoś się przywiązał do swojej wysepki i do partyjek domna z proboszczem, dość, że odpowiedział odmownie na ofertę przyjaciół, zapraszających go do ojczyzny.

Pozostał w katordze do śmierci. Umarł pogodzony z Bogiem i zaopatrzony Sakramentami. We Francji dowiedziano się o zgonie Dueza z listu nadesłanego przez proboszcza Renault, który wyrażał się z sympatią o byłym wrogu Kościoła.

— Odmieniła mu się dusza — pisał ksiądz Renault — na starość stał się przyjacielem księży. Mogłem go pochować po chrześcijańsku. Ma piękny grób na cmentarzyku, sąsiadującym z Kościołem.

NA MARGINESIE

Bajka dla dzieci

Za dawnych dobrych czasów istniał w Polsce poeta, niejaki Asnyk. Pisał sobie wiersze, narażał się czasami General-Gubernatorowi, ale że był endekiem umarł szczęśliwie nie doczekawszy się dostępu do morza.

On, że Asnyk popełnił wierszyk, który sobie pozwolimy przytoczyć w 70 lat po powstaniu styczniowym.

„Szkoda Sejmu, co był z woli narodu,
Zanim powiał zimny wichur od Wschodu
Szkoda sądów, skąd wygnani są sędzię,
Szkoda szkół, które zwijać się będię,
Szkoda praw, które całkiem zmienili,
Szkoda ludzi, których oni zniszczyli...
Szkoda wiedzy, którą zdusić też pragnę!
Szkoda kraju, który stacza się w bagno!
Kadny wierze!

Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej

radji-elektrotechnicznej

Ż. M. KRUAŻYR

ul. Główna 17

Tel. 115-04

Reklama to potęga!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoly karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sady
CAPITOL: -- Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... calus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotkow
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
PAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożadana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUDOWY — Znajoma z wagonu sypialnego
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewcze z Montparnasu
PALACE — Ostatnia noc kawalera
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznany

SP. ENDID: — Bezdomni
ADRIA — Czlowiek malpa

METRO —
Dyrekcje kin sa proszone aby we własnym interesie zawiadamialy zawczasu redakcje o zmianie programu.

Gielda warszawska

WARSZAWA, 1 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belgia	124,15
	Holandja	359,00
	London	30,35
	Nowy Jork	8,924
	Paryż	34,85
	Praga	26,43
	Szwajcaria	172,60
	Włochy	45,68
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niz srednie, tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiędowych, — 8,92 — Rubel złoty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach miedzybankowych 212,20 Gram czystego zlota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,25
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita.
Obroty akcjami b. male.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonytuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzącej oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 2 lutego 1933 r.

10,00	Nabożeństwo
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzieńbieżący
12,10	Urz. kom. Pim.
12,15	Poranek symfoniczny
14,00	"Izby rolnicze"
14,20	Tańce wiejskie
14,40	"Prosięta zamorki w chlewach"
15,00	Godzina pieśni
16,00	Program dla dzieci
16,25	Scenki ludowe i pioseoki
16,45	"Nerwy a kryzys gospodarczy"
17,55	Program na dzień następny
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,25	Sluchowisko Goetla
19,55	Omówienie koncertu europejskiego
20,10	Koncert europejski duński
22,15	Wiadomości sportowe
22,25	Muzyka lekka
22,55	Komunikaty
23,00	Muzyka teneczna

URZĘDNICY
ROBOTNICZY

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH KUPACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz w robót tap

SKLEP
Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Czy choroby płucne są uleczone ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelný lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

BEZ ODSTĘPNEGO a-mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fki bryczne, pokoje z klatką schodową poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Wszystko jak najtaniej u **M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3**

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.
Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

Ogłaszajcie się w „PRADZIE”

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Maczkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

Obwieszczenie

Powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o pierwszeństwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytowej długoterminowej Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do wiadomości i wzywa PP. stowarzyszonych, pragnących ewentualnie skorzystać z konwersji zaległości, aby składali do Biura Dyrekcji podania z wyszczególnieniem następujących danych:

- Nr. hipoteczny nieruchomości;
- wysokość sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania części zaległości w gotówkę;
- okres amortyzacji mających się skonwertować zaległości.

Po otrzymaniu i rozważeniu powyższych danych Dyrekcja zadecyduje o możliwości i wysokości konwersji.

Termin składania podań oznacza się od dnia dzisiejszego obwieszczenia do dnia 25 lutego r. b.

Potrzebna lepsza, wykwalifikowana

służąca

z doświadczeniem gotowania.
Wiek: do 30 lat. Świadczenia wymagane.
Zachodnia 64, m. 2.
Zgłaszać się od 10-2 pp.

ARTYSTYCZNA CIEROWNIA (SZTOPERNIA)
uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów
M. KLEBER
20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pełna, detalicznie sprzedaje skóry trwałe na wodę

Pikała Władysław
zagubił kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej Nr. 7248252 na zł 15.—

MAGIEL elektryczna oraz z lokalem do sprzedania, wiadomość 6-go Sierpnia 76. mieszk. 4

ALBINA FORBACH, za gubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi.

O sprzedania pianino
zł 1500, fmy Koischwitz, b. mało używane.
Południowa 90, 4te piętro.

Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

Szkoła drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI z WŁ. ZAGLEWSKI — PŁOCK

SPRZEDAŻ:

JERZY KOLCZKOWSKI

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 241.

Zakład ogrodniczy

Ceny niskie

Następny program:

Pożyczone szczęście

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kl. Litwiskiego 123 Telefon 112-00

SKLEP

w budce z ogrodem do wydzierżawienia na dogodnych warunkach.

Wiadomość Piotrkowska 226 u portjera.

Handel win i wódek z koncesją, urządzeniem i towarami do sprzedania. Oferty pod „DOBROBYT”.

Sprzedam sklep z powodu choroby, dobrze prosperujący.

Adres w administracji.

Dr. Feliks SŁUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
pod. przyjęcie 9.30-11 rano
— 7.30 po poł.

Szlifierzy

Właśc. fabryka narzędzi
ul. ... 81.

„Skończona pieśń”

(Das Lied ist aus)

To wdzięk pięknych kobiet... czar miłosnych upojen... to rozkoszny dwugłos młodych rozkochanych serc...

W rolach głównych Liana Haid i Willy Forst tworzą porywającą parę kochanków w tym filmie, który świat nazwał najrozkoszniejszym

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Dnia 3 lutego rozpoczynamy
nasz doroczny

BIAŁY TYDZIEŃ

w pięknie dekorowanych pomieszczeniach

KONSUM
PRZEM. WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
POKŁIJSKA 54 Dejazet Tramwajami 10176

Prosimy Szan. Klientów o łaskawe odwiedzenie nas.

Głuchota

szum, cieknięcie uszu, ucinalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonia”, Liszki.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, łóżka i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowe czesne tapczany i fotele — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwóździński Gdańska 77

BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kolekspol”, Cegielińska 26

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 30 dla szkół, nauczycieli i w czni ustępowo.